

Scorpions - Sting In The Tail (2010)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 16 Marzec 2010 18:24 - Zmieniony Poniedziałek, 07 Styczeń 2019 00:02

Scorpions - Sting In The Tail (2010)



1 *Raised On Rock* 3:58 2 *Sting In The Tail* 3:12 3 *Slave Me* 2:45 4 *The Good Die Young* 5:14 5 *No Limit* 3:24 6 *Rock Zone* 3:17 7 *Lorelei* 4:32 8 *Turn You On* 4:24 9 *Let's Rock!* 3:22 10 *Sly* 5:16 11 *Spirit Of Rock* 3:42 12 *The Best Is Yet To Come* 4:32 13 *Dreamers* 4:50 14 *Too Far* 3:06 15 *Miracle* 4:17 16 *The Good Die Young* 5:16 17 *Thunder And Lightning* 4:33 Bass – Pavel Maciwoda Drums, Backing Vocals – James Kottak Lead Guitar, Rhythm Guitar, Acoustic Guitar – Matthias Jabs Lead Vocals, Backing Vocals – Klaus Meine Rhythm Guitar, Lead Guitar, Backing Vocals – Rudolf Schenker + Vocals – Tarja Turunen (4, 16)

One does an aural double take upon hearing the opening bars of “Raised on Rock,” the first track from the Scorpions *Sting in the Tail*. Rudolph Schenker's opening power chord riff and guitar tone sound like something from 1976's *Virgin Killer*, or 1979's *Lovedrive*. When he's joined by Matthias Jabs on their trademark twin-guitar attack, and by Klaus Meine's instantly recognizable vocal, the effect is complete, the sound familiar, but somehow not nostalgic. The riff was just a quick, humorous nod to history rather an attempt to revel in it. *Sting in the Tail* is reported to be the final Scorpions studio effort after 44 years. The band that vaulted to the top of the '80s metal scene with its balance of monstrously loud rock anthems (“The Zoo,” “Blackout”) and infectious power ballads (“Wind of Change,” “Still Loving You”) has decided to give it one last, honest shot at what they do best. There's more of the former on this offering, from the aforementioned and boogie-metal party rocker that is the title track, to “Slave Me,” “No Limit,” and the amphetamine overdrive of “Rock Zone,” “Spirit of Rock,” and “Turn You On” (particularly from the rhythm section of bassist Pavel Maciwoda and drummer James Kottak). Meine's voice is in great shape; he wails and howls without any sign of wear. Another band trademark, the “gang vocal” chorus, is apparent on all the rockers. The power ballads here, “Loreli” and “Sly,” follow their formula of slowly ramping up with undeniably catchy melody, a meld of near classical form with hard rock dynamics, and multi-layered guitar and vocal textures. The songwriting here is characteristically tight, the arrangements and bridges are sophisticated, the production doesn't give in to modern clichés, and the band comes off sounding like no one but a renewed version of themselves. As a farewell, *Sting in the Tail* is an album the Scorpions and their fans can be proud of. ---Thom Jurek, *AllMusic Review*

Scorpions - Sting In The Tail (2010)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 16 Marzec 2010 18:24 - Zmieniony Poniedziałek, 07 Styczeń 2019 00:02

To, co zespół Scorpions robił w latach 90., było dla mnie przejawem głębokiego kryzysu twórczego. Pogodziłem się z myślą, że już nigdy nie wzniesie się na wyżyny, jak w okresie płyt Blackout czy Love At First Sting (o Tokyo Tapes czy Lonesome Crow nie wspominając). Wiara w grupę zaczęła powracać, gdy zaprosiła do składu Pawła Mąciwodę. Jednak najnowsza płyta przeszła moje najśmielsze oczekiwania.

Trudno nie uśmiechnąć się, słysząc riff Raise On Rock. Ma w sobie przebojowość największych rockowych hitów formacji z lat 80. Zresztą cały utwór ma niesamowitą siłę, a użycie efektu talk box przywodzi skojarzenia z rzeczami w rodzaju The Zoo czy przede wszystkim Media Overkill. Nie gorzej wypadają w kawałku tytułowym, z riffem niczym z Can't Live Without You, czy w utrzymanym w podobnym klimacie No Limit. Zresztą naprawdę znakomitymi, brzmiącymi klasycznie riffami Rudolf Schenker i Matthias Jabs sypią tu jak z rękawa. Kolejne przykłady tocięższy, ale równie melodyjny Slave Me czy dynamiczny Turn You On. Czasami rozpędzają się (jak w żywiołowym Rock Zone, mającym w sobie energię Blackout), by po chwili ostro wyhamować i zaproponować jakąś – jak zwykle pełną uroku – balladę, w rodzaju Lorelei. Swoją drogą ta piosenka ma wszystkie niezbędne elementy, by stać się kolejnym wzruszającym koncertowym śpiewadłem spod znaku Wind Of Change. Choć najbardziej wzorcową balladą w klimacie tych naprawdę wyjątkowych, czyli Holiday, When The Smoke Is Going Down czy przede wszystkim Still Loving You, jest SLY. Zresztą z tekstem nawiązującym do Still Loving You: She was born with a song in the air/ In the summer of '85... Album kończy jeszcze jedna urocza ballada, o dość przewrotnym tytule The Best Is Yet To Come.

Na Sting In The Tail można też znaleźć utwory o nieco innym nastroju. Podniosły The Good Die Young mógłby znaleźć się na poprzedniej płycie i pewnie byłby to jeden z jej najlepszych fragmentów. A na pewno ma w sobie podobny ładunek emocjonalny, co Humanity. Ciekawe, że w tej kompozycji wokalnie Klaus Meine wsparła Tarja Turunen (niegdyś z Nightwish), dodając niesamowite, jakby operowe tło.

Jeśli chcieli zakończyć działalność w wielkim stylu, to na pożegnanie nie mogli stworzyć lepszego albumu. ---Michał Kirmuć, terazmuzyka.pl

download (mp3 @192 kbs):

Scorpions - Sting In The Tail (2010)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 16 Marzec 2010 18:24 - Zmieniony Poniedziałek, 07 Styczeń 2019 00:02

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)